

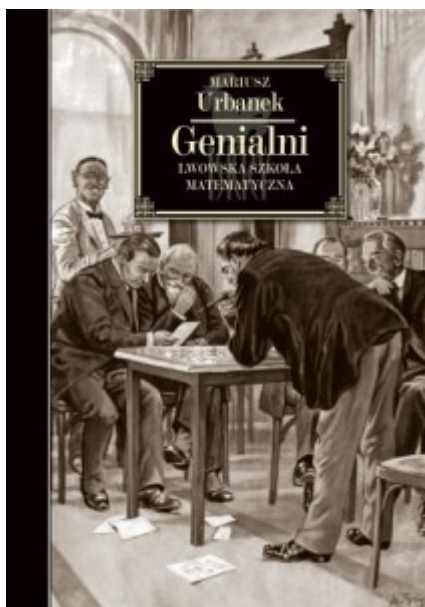
Ziemia – kula u nogi

Autor tekstu: **Bartosz Bolesławski**

Hugo Steinhaus, Stefan Banach, Stanisław Mazur i Stanisław Ulam to czterej najwybitniejsi przedstawiciele lwowskiej szkoły matematycznej. Według historyka nauki Romana Dudy, dokonania polskich matematyków ze Lwowa są nieporównywalne z żadnymi innymi osiągnięciami naszej nauki. Niezwykłą historię lwowskich uczonych opisał w książce „Genialni. Lwowska szkoła matematyczna” Mariusz Urbanek.

„Lwowscy matematycy, mając do czynienia z naukowym diamentem, jakim bez wątpienia był Stefan Banach, zrobili wszystko, żeby ten diament oszlifować i zmienić w brylant. Wiedzieli, że Banach ich przerasta i w przyszłości przyćmi, a jednak postarali się, żeby młody człowiek, który nigdy nie skończył studiów, bo nie miał dość pieniędzy, został asystentem na uczelni, zrobił doktorat i mógł wreszcie zająć się tym, do czego został stworzony. A spisek był dwustopniowy. Musieli po pierwsze przekonać ministra oświecenia publicznego do złamania obowiązujących na uczelni przepisów, a potem jeszcze jakoś nakłonić do napisania doktoratu samego Banacha, który wcale się do tego nie kwapił. Pytałem znajomych pracujących na wyższych uczelniach, czy dziś taka zмова, by pomóc lepszemu od siebie młodemu człowiekowi, jest wyobrażalna. Patrzyli ze zdumieniem, jak coś tak absurdującego mogło przyjść mi do głowy. Każdy ma przebijać się sam, a już na pewno nie wolno mu przerastać swoich tzw. mistrzów” — to fragment wywiadu Mariusza Urbanka, jakiego udzielił on portalowi Histmag.org na temat swojej książki. Ten cytat wspaniale obrazuje fenomen, jakim była w II RP lwowska szkoła matematyczna.

Biografia rozbudowana



1. Mariusz Urbanek, Genialni.
Lwowska szkoła matematyczna,
Wydawnictwo: Iskry, Rok
wydania: 2014, oprawa:
twarda (z obwolutą), wymiary:
155 × 255 mm, stron: 284

Mariusz Urbanek (ur. 1960) z wykształcenia jest prawnikiem, jednak uznanie zyskał dzięki swoim książkom o ludziach kultury. Specjalizuje się w biografiami (publikacje poświęcone Julianowi Tuwimowi, Janowi Brzechwie, Władysławowi Broniewskiemu czy Jerzemu Waldorffowi), kilka wydań mają jego książki poświęcone Leopoldowi Tyrmandowi i Bolesławie Wieniawie-Długoszowskiemu, pisał również o swoim rodzinnym Wrocławiu. Autor bajek dla dzieci („Mostek czarownic. Baśnie wrocławskie” — 1996 i „Baśnie dolnośląskie” — 2005) i publicysta wielu czasopism („Gazeta Wyborcza”, „Wprost”, „Polityka”, „Parkiet”) na co dzień pracuje w Zakładzie Narodowym im.

Ossolińskich we Wrocławiu.

Wydana przez Iskry w 2014 roku książka „Genialni. Lwowska szkoła matematyczna” to najnowsza praca Mariusza Urbanka (w 2015 roku wydawnictwo wznowiło jego biografię Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego). Jest to fascynująca zbiorowa biografia wybitnych polskich uczonych, światowej sławy matematyków pracujących w przedwojennym Lwowie. Pisarz musiał zmierzyć się z dość trudnym dla humanisty światem skomplikowanych twierdzeń matematycznych.

„Ale gdyby matematycy z kawiarni „Szkockiej” we Lwowie byli tylko najwybitniejszymi czy nawet wybitnymi uczonymi, wymienianymi we wszystkich encyklopediach na świecie, pewnie nie zająłbym się nimi. Pociągało mnie to, że byli także niezwykłymi ludźmi. I właśnie ta niezwykłość, także to, że byli bardzo różni, że odcisnęli piętno nie tylko w matematyce, ale w dziedzinach, o które nikt by ich nie podejrzewał (choćby Hugo Steinhaus, który był aforystą stawianym obok Leca i Tuwima), jest tematem mojej książki. To opowieść przede wszystkim o matematykach, z matematyką w tle” — to kolejny cytat z wywiadu udzielonego dla Histmag.org.

Wybrnął z tego zadania znakomicie. W swojej pracy wyjaśnia, dlaczego matematycy ze Lwowa uzyskali aż takie znaczenie na świecie, jednocześnie nie męczy czytelnika zbyt dużą dawką fachowych pojęć naukowych. Język książki jest lekki i bardzo przystępny, dzięki czemu czyta się ją niczym powieść.

Uwagę zwraca ciekawa forma narracji Mariusza Urbanka. Kręci się ona wokół czterech największych postaci lwowskiej szkoły matematycznej — Steinhausa, Banacha, Mazura i Ulama. We wstępie autor kreśli ich krótkie sylwetki.

Natomiast właściwa część książki zaczyna się od pewnego znamienitego wydarzenia, do którego doszło w środę 17 lipca 1935 roku w kawiarni Szkockiej we Lwowie.

„Tego dnia żona Stefana Banacha, Łucja, przyniosła do Szkockiej gruby zeszyt w marmurkowych okładkach, kupiony za dwa i pół złotego, i wręczyła płatniczemu. Miał go wydawać każdemu matematykowi, który chciałby w nim zapisać problem (częściej używali słowa: problemat) do rozwiązania, zagadnienie do przemyślenia przez innych, albo samemu pochwalić się uzyskanym wynikiem. Interes był podwójny. Matematycy przestali bazgrać po marmurowych blatach stolików w kawiarni Szkockiej, a skomplikowane dowody przestały w końcu ginąć pod ścierkami sprzątaczek.” (s. 10)

Od tego momentu „Księga Szkoła” zapełniała się regularnie wpisami, a za rozwiązanie postawionych problemów matematycy obiecali nagrody. Najdziwniejszą była żywa gęś, którą za jedno zadanie z 1936 roku oferował Stanisław Mazur. Wręczył ją uroczyście po 36 latach młodemu szwedzkiemu matematykowi Perowi Enflö.

Wielka czwórka

Następnie autor cofa się do XIX wieku i od tego momentu opowieść ciągnie się już chronologicznie. Zaczyna się od Hugona Steinhausa (1887-1972), najstarszego z matematyków lwowskich. Urodził i wychował się w Jaśle, w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Jego ojciec był dyrektorem spółdzielni kredytowej, a stryj adwokatem i posłem do parlamentu austriackiego. Urbanek opisuje koleje losu młodego Steinhausa, łącznie z jego studiami w Getyndze, ówczesnej Mekce matematyków. Podczas pierwszej wojny światowej doszło do przypadkowego spotkania w Krakowie, od którego wszystko się zaczęło.

„Był letni wieczór 1916 roku. Steinhaus, idąc Plantami, usłyszał dobiegające z ławki słowa „całka Lebesgue’a”. Twierdzenie Lebesgue’a było wtedy znane tylko nielicznym matematykom, więc zaintrygowany podszedł i przedstawił się. Jednym z dwóch dyskutujących o matematyce młodych mężczyzn był Stefan Banach.” (s. 22)

Pytany o swoje największe życiowe osiągnięcie, Hugo Steinhaus zawsze odpowiadał, że było nim właśnie odkrycie Banacha — czystego geniusza i największego z lwowskich matematyków.

Stefan Banach (1892-1945) przyszedł na świat jako nieślubne dziecko polskiego oficera austriackiej armii i pokojówki, wychowywał się w rodzinie zastępczej. Był samoukiem, nigdy nawet nie skończył studiów wyższych, zaliczył jedynie dwa lata na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Lwowskiej (po egzaminie częściowym otrzymał tzw. półdyplom).

Steinhaus i inni profesorowie wiedzieli, że mają do czynienia z „pięknym umysłem” i umożliwili Banachowi uzyskanie doktoratu. Ten niewielką wagę przykładał do kariery i spraw formalnych, więc jego promotorzy musieli uciec się do pewnego wybiegu:

„Któręś dnia został poproszony do dziekanatu, gdzie — usłyszał — czekają jacyś ludzie, którzy mają pewne problemy matematyczne i tylko on może pomóc im je rozwiązać. „Banach udał się zatem do wskazanego pokoju i chętnie odpowiadał na wszystkie pytania, nieświadom tego, że

właśnie zdaje egzamin doktorski przed komisją specjalnie w tym celu przybyłą z Warszawy" — wspominał Andrzej Turowicz". (s. 34)

Stefan Banach został doktorem w 1920 roku, a jego praca stworzyła podwaliny pod analizę funkcjonalną, zupełnie nową dziedzinę matematyki. Była to postać niezwykle barwna, co ciekawie opisuje na kartach swej książki Mariusz Urbanek. Wybitnemu matematykowi najlepiej pracowało się w zgiełku kawiarni, pisząc równania na serwetkach lub blacie stołu, paląc przy tym papierosa i popijając koniak. Pozostali uczeni pasjonowali się tenisem i szachami, on był fanem plebejskiej piłki nożnej i regularnie chodził na mecze Pogoni Lwów.

Jako trzeci do fabuły wchodzi Stanisław Mazur (1905-1981), kolejny uczeń Steinhausa. Podobnie jak Banach, nie ukończył studiów, z uzyskaniem doktoratu i habilitacji również szło mu jak po grudzie — po prostu o to nie dbał. Słynął ze swego zjadliwego poczucia humoru, był także ideowym komunistą (należał do Komunistycznej Partii Polski, czym jednak kolegom się nie chwalił). Naukowo blisko współpracował z Banachem, wprowadził i rozwinął metody geometryczne w analizie funkcjonalnej, a w 1938 roku zapoczątkował ogólną teorię przestrzeni liniowo-topologicznych.

Dalej do akcji wchodzi Herman Auerbach i Juliusz Paweł Schauder, bardzo zdolni matematycy żydowskiego pochodzenia, którzy niestety nie przetrwali drugiej wojny światowej. W końcu pojawia się najmłodszy z wielkiej czwórki - Stanisław Ulam (1909-1984).

Mający również żydowskie pochodzenie Ulam przeżył wojnę, ponieważ od 1935 roku przebywał na stypendiach naukowych w USA. Do Lwowa przyjeżdżał tylko na wakacje, ostatnie lato spędził tam w 1939 roku. Do Stanów Zjednoczonych wyjechał tuż przed wybuchem wojny na rok — został tam do końca życia. Zabrał ze sobą brata Adama, który stał się cenionym sowietologiem.

W fabułę dotyczącą wielkiej czwórki autor wplata także fragmenty życiorysów innych wybitnych uczonych — Kazimierza Kuratowskiego, Kazimierza Bartla, Leona Chwistka, Marka Kaca, Marcelego Starka czy Władysława Orlicza.

Koniec polskiego Lwowa

Różnie potoczyły się losy „genialnych” podczas wojny. Do 1941 roku powodziło im się we Lwowie całkiem dobrze, kontynuowali pracę naukową i wykłady na uniwersytecie kontrolowanym przez Sowieców. Najgorsze nadeszło wraz z przyjściem Niemców.

Mazur do końca okupacji szczęśliwie się ukrywał. Ze Lwowa wyjechał dopiero w 1946 roku, pracę naukową kontynuował w Łodzi i Warszawie. Był także aktywnym działaczem partii, członkiem KC PZPR oraz posłem na Sejm Ustawodawczy (1947-1952). Mariusz Urbanek pisze jednak, że pod koniec swego życia ten ideowy komunistą był rozczarowany rzeczywistością PRL.

Niemcy w 1941 roku zamknęli Uniwersytet Lwowski, na którym pracował Stefan Banach. W latach 1941-1944 wraz z synem Stefanem juniorem był karmicielem wszy w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami prof. Rudolfa Weigla. Chroniło go to przed represjami ze strony Niemców.

"Moment powtórnego zajęcia Lwowa przez Armię Czerwoną utrwaliła rodzinna historia Banachów. Jeden z czołgów rosyjskiej grupy zwiadowczej, która wjechała do opuszczonego przez Niemców miasta, pognął prosto pod dom Banacha. Z wieżyczki wyskoczył umorusany oficer w hełmofonie, wbiegł do kamienicy i zadzwonił do drzwi mieszkania matematyka. Była tylko żona.

— Profesor Banach żyje? — wydyszał żołnierz.

Gdy potwierdziła, zobaczyła ulgę na twarzy Rosjanina.

— Jestem jego uczniem — wyjaśnił i powiedział coś, czego raczej nikt się po oficerze sowieckiej armii spodziewać nie mógł: — Chwała Bogu." (s. 162)

Sowieci reaktywowali Uniwersytet Lwowski, na którym Banach został kierownikiem katedry matematyki. Lwów jednak nie był już w granicach Polski, więc przygotowywano dla niego posadę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W styczniu 1945 roku zachorował jednak na raka płuc. Być może jego organizm był mniej odporny przez pracę karmiciela wszy. Zmarł 31 sierpnia 1945 roku, pochowano go na Cmentarzu Łyczakowskim.

Hugo Steinhaus przez pewien czas ukrywał się w Lwowie, ale po otrzymaniu anonimów z pogróżkami postanowił wyjechać. Do końca wojny mieszkał w Stróżach nieopodal swojego rodzinnego Jasła. Zapuścił wąsy i pozyskał fałszywe dokumenty na nazwisko Grzegorza Krochmalnego.

Po wojnie osiedlił się we Wrocławiu, gdzie został pierwszym dziekanem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Matematyk aforysta

Oprócz wielkich osiągnięć matematycznych Steinhaus zasłynął również jako znawca języka polskiego i aforysta.

„Steinhaus pokazał Tuwimowi swoje aforyzmy podczas pobytu w 1953 roku w Zakopanem. Kiedy poeta usłyszał chyba najślynniejszy: "Kula u nogi — Ziemia" ukląkł. „Zażądał całości, bo chce ogłosić” — zanotował Steinhaus". (s.216)

Aforyzmy matematyka ukazywały się w miesięczniku popularnonaukowym „Problemy”, w redagowanej przez Juliana Tuwima rubryce „Cicer cum caule”.

Redaktor naczelny „Problemów”, Józef Hurwic, po latach ujawnił, że dwa z nadesłanych przez Steinhausa haseł wykreśliła cenzura:

"Nasi przywódcy — nasi przy wódce.

Mniemanie, jakoby każdy wyższy oficer był głupi — generalizacja".

„Skonfiskował je cenzor niegrzeszący zbytym poczuciem humoru” — napisał Hurwic. Nie zgodził się też na publikację dowcipu przysłanego przez Steinhausa przy innej okazji. O tym, co pięciu Żydów dało ludzkości. Pierwszy, Mojżesz - dał prawo, Drugi, Chrystus — miłosierdzie. Trzeci, Marks — świadomość. Czwarty, Freud — podświadomość. A na koniec zjawił się piąty, Einstein, i stwierdził, że to wszystko jest względne". (s. 216)

Zupełnie odmiennie potoczyły się losy Stanisława Ulama. W 1943 roku został zaproszony do „Projektu Manhattan” — grupa wybitnych uczonych pod kierunkiem Roberta Oppenheimera pracowała w Los Alamos nad stworzeniem bomby atomowej. Operacja zakończyła się sukcesem, Amerykanie rzucili te bomby na Hiroszimę i Nagasaki, co definitywnie zakończyło drugą wojnę światową. Do końca życia Ulam pozostawał konsultantem rządu federalnego, miał także bardzo duży wkład w konstrukcję bomby wodorowej.

W 1990 roku zmarł w Poznaniu Władysław Orlicz, ostatni przedstawiciel lwowskiej szkoły matematycznej.

Książka „Genialni. Lwowska szkoła matematyczna” jest napisana w formie rozbudowanej biografii, podobnie jak „Kisielewscy. Jan August, Zygmunt, Stefan i Wacek”. Ma charakter popularnonaukowy, nie posiada pełnego aparatu naukowego. Na końcu znajduje się bibliografia oraz indeks osobowy. Ciekawym dodatkiem jest też wywiad autora z prof. Romanem Dudą, historykiem nauki i uczniem Hugona Steinhausa, który wyjaśnia fenomen lwowskiej szkoły matematycznej. Bardzo pomocne jest także kalendarium wydarzeń związanych z lwowskimi matematykami.

W pracy Mariusza Urbanka nie ma zbyt wielu ilustracji, jest wydana w twardej oprawie z obwolutą, która chroni przed uszkodzeniami mechanicznymi. Duża czcionka ułatwia szybkie czytanie, a okładka nawiązuje w swej stylistyce do innych książek Mariusza Urbanka wydanych przez Iskry.

Tekst powstał dla [Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego](http://www.obnt.pl) (<http://www.obnt.pl>)



Ośrodek Badań
nad Totalitaryzmami
im. Witolda Pileckiego

[Bartosz Bolesławski](#)

Pracownik Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego w Warszawie

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-04-2017)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10106) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10106>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl